Cena jednego egzemplarza **10 groszy,** **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.**

Nr. 5. Kraków, dnia 1 lutego 1924. Rok XIII.



LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

KOSZTUJE w POLSCE **rocznie 4 zł. kwartalnie 1 zł.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Tel. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.600 i 140.288.

Planowa praca a warcholstwo.

Gdy porównamy położenie państwa naszego z przed roku z obecnem, widzimy jak na dłoni, że dzięki planowej pracy p. Grabskiego zrobiliśmy postęp ogromny. Wprawdzie nie możemy powiedzieć, że postęp ten zaznaczył się na wszystkich polach. Owszem wyznać musimy otwarcie, iż w tym roku **wieś polska znalazła się w warunkach niezmiernie trudnych,** że rolnik pozostaje nadal bez środków koniecznych do normalnego rozwijania i ulepszenia swojej gospodarki, że małorolni, a zwłaszcza bezrolni pozbawieni są zarobków. Przyznać dalej musimy, że przemysł zatrudniający tysiące robotników, przechodzi przesilenie. Jednak zaprzeczyć się nie da, iż dzięki oparciu państwa na zrównoważonym budżecie, stanęliśmy jedną nogą na suchym gruncie, a znów dzięki złotemu, który okazał się mocną walutą, życie gospodarcze zyskało walny środek do wydobycia się z bagna tembardziej, że uzyskana pożyczka zagraniczna ilość pieniądza w kraju wydatnie podniesie.

To są wyniki, których wartości może nie uznać tylko człowiek złej woli, lub ograniczony, nie rozumiejący, że uzdrowienie stosunków tak ogromnej społeczności, jaką jest pajstwo, musi przechodzić przez wiele stopni, zanim, zaczynając od głowy, t. j. od państwa, dotrze do jednostek i stworzy dla nich lepsze warunki bytu.

Z ostatniej mowy p. Grabskiego, w której tenże wobec sejmowej komisji budżetowej przedstawił w głównych zarysach obecne położenie państwa, oraz plan pracy rządu na przyszłość, widzimy, że pierwsze, rzec można nawiększe przeszkody zostały pokonane. Pan Grabski ustaliwszy budżet i walutę, t. j. po uzdrowieniu gospodarki państwowej, zabiera się do przyjścia z pomocą gospodarce społecznej przez odpowiednią politykę kredytową, celną i taryfową. Wierzymy, że p. Grabski zdolny jest tej rzeczy dokonać. Do wyników tej pracy przywiązujemy największe nadzieje, bo to jest jedyna droga do przyjścia ludowi z pomocą. **Tylko bowiem silne i zasobne państwo i zagospodarowane społeczeństwo może z pomyślnym skutkiem przeprowadzać reformy.** Dlatego też śmiało twierdzimy, iż **wszyscy prawdziwi przyjaciele i patronowie sprawy ludowej powinni solidarnie w tym celu współpracować z rządem,** aby jak najszybciej pod każdym względem przyprowadzić państwo do porządku. Wszelką inną politykę, a zwłaszcza tę, która nie poprzestając na krytyce, zmierza do obalenia p. Grabskiego, musimy nazwać nietylko warcholstwem, ale także **czynem nieprzyjaznym ludowi,** a więc zasługującym na najzupełniejsze potępienie.

Bolesnem to jest, że partja ludowa, która chce uchodzić za wyraz dążeń politycznych wsi polskiej,

a mianowicie partja Witosa, taką wrogą rządowi politykę obrała sobie. P. Witos, który widocznie za wszelką cenę po raz trzeci pragnie pozostać premjerem, a może w przyszłości czemś wyższym jeszcze, nie widzi, czy też widzieć nie chce, że dorobek państwowy p. Grabskiego **wcześniej czy później stanie się własnością przedewszystkiem ludu,** który gdy tylko przejdzie swoją ewolucję i osiągnie dostatecznie wysoki stopień uświadomienia politycznego, **z racji swojej przeważającej liczebności,** uzyska dominujący głos w państwie.

P. Witos prowadzi tę robotę pod hasłem uzdrowienia Sejmu przez stworzenie nowej większości i rządu parlamentarnego. Nie widzi jednak, czy też widzieć nie chce, że obecnie myśl ta, wobec nieudałej pierwszej próby z jego rządem parlamentarnym zupełnie straciła na popularności i nikogo nie zapala. Nie widzi też p. Witos jeszcze jednego. Pamiętamy wszyscy jego poprzedni rząd. Dopóki on trwał, lewica prowadziła niezmiernie intenzywnie robotę burzycielską, osobliwie przez strajki polityczne, które straszne szkody wyrządzały państwu i w końcu przybrały nawet formę walk ulicznych w ponurym dniu 6-go listopada. Z chwilą, gdy rząd Witosa upadł i ustąpił miejsca p. Grabskiemu, strajk jako broń polityczna, został w zupełności zaniechany. Co więcej! Odtąd lewica straciwszy popularny cel walki, jako niezdolna do właściwej pracy, uległa znacznemu rozprężeniu.

Otóż stworzenie nowej większości, która w obecnych warunkach nie może być zbyt silną, **rozpętać może na nowo zaciekłe i bezwzględne walki partyjne,** które mogą utrudnić, lub zgoła uniemożliwić dalszą budowę państwa.

Stronnictwa opozycyjne będą w stanie tę walkę wybornie usprawiedliwić. Wiadomo bowiem, że najbliższe otoczenie Witosa, które pcha się do władzy, składa się z karjerowiczów-inteligentów, chcących na polityce ludowej zrobić jak najlepszy interes. Czyż więc nie należy się obawiać, że rzucone przez opozycję hasło obrony dorobku p. Grabskiego znajdzie w masach chętny posłuch?! A to tembardziej, że rząd parlamentarny p. Witosa, czy też przez niego podstawionego firmanta, nie będzie w stanie przeciwstawić temu popularnemu hasłu żadnych **ulg podatkowych,** bo potrzeby sanacyjne państwa na to nie pozwolą.

Dlatego też jesteśmy zdania, że na razie Sejm i partje powinny się ograniczyć do pracy ustawodawczej i do kontroli rządu, dopóki nie zaistnieją warunki, oraz potrzeba widoczna zastąpienia rządu pana Grabskiego rządem parlamentarnym. W tym kierunku pracy im nie braknie. Cały szereg działów naszego życia państwowego, a osobliwie samorząd, czeka na ustawy, któreby je regulowały ostatecznie. Taka praca niewątpliwie wdzięczniej będzie przyjętą przez społeczeństwo, aniżeli warcholska polityka, mająca na celu li tylko zdobycie władzy. **Maciej P.**

Wiadomości polityczne.

BAŁAMUCENIE OPINJI PUBLICZNEJ.

Wobec pojawiających się w prasie skrajno prawicowej i piastowskiej notatek, że dawna większość sejmowa, popierająca b. rząd Witosa, odżyła przez powrót trzech posłów z grupy Bryla do „Piasta“ i zaliczenie do niej grupy poselskiej S. K. L., jesteśmy proszeni ze strony kompetentnej do kategorycznego oświadczenia, że Klub Katolicko-Ludowy daleki jest od wchodzenia w jakiekolwiek, jego zdaniem, nierealne koncepcje „większościowe“, mające na celu obalenie obecnego rządu.

Stronnictwo nasze słusznie zupełnie jest zdania, że kombinacje takie i ciągłe rycia pod obecnym rządem przynoszą tylko Państwu szkodę.

W arytmetyce prasa ta się więc myli, dodając, zupełnie bez upoważnienia, ilość naszych posłów do liczby zwolenników niefortunnie przez posła Witosa zamierzonej większości.

Również, jak się dowiadujemy, także Chliborobi, którzy pozostają w ścisłym kontakcie z naszym klubem, na koncepcję nowej większości się nie piszą.

JAK NAPRAWDĘ PRZYGOTOWAŁ SANACJĘ SKARBU RZĄD WITOSA—KUCHARSKIEGO?

Od początku rządów p. Grabskiego słyszymy na wiecach i w prasie „Piasta“, oraz Narodowej Demokracji głosy, zaręczające, że Grabski zbiera jedynie owoce przygotowawczej pracy poprzedniego rządu Witosa.

Do czego ta praca zmierzała wyjaśnia nam mowa prez. Grabskiego w komisji budżetowej Sejmu, odpowiadając na zarzuty p. Byrki, piastowca i Michalskiego, stwierdził p. Grabski, że poprzedni rząd, widząc się bezradnym wobec beznadziejnego położenia naszego Skarbu, przygotował szczegółowy plan oddania wszystkich działów naszej gospodarki państwowej pod kuratelę zagranicznych rzeczoznawców.

Oznaczało to, ni mniej ni więcej, jak tylko, że Polska przed całym światem przyznawała się, iż samodzielnie nie potrafi się rządzić.

Dzięki Bogu, że plan ten, z upadkiem rządu Witosa, upadł, bo inaczej Polska byłaby w niewoli gospodarczej zagranicy.

425 MILJONÓW ZŁOTYCH REZERWY NA R. 1925.

Na posiedzeniu komisji budżetowej premjer Grabski wygłosił przemówienie, w którem przedstawił swój plan gospodarczy. Premjer na wstępie wykazał wzrost dochodów w r. ub., przyczem podkreślił, że nie stało się to w drodze jakiejkolwiek presji, albowiem statystyka wykazuje, że tylko 1 licytacja przypadała na 5.000 płatników.

Na rok 1925 rezerwy nasze wynoszą łącznie 425 miljonów złotych.

Przed rokiem na 1 stycznia nie mieliśmy ani dziesiątej części tych rezerw. Gdyby nie ujemne skutki zeszłorocznych urodzajów, dochody skarbu byłyby jeszcze większe.

Jesteśmy — mówił dalej premjer — w okresie ciężkiego kryzysu gospodarczego. Mimo to stwierdzam, że równowaga Skarbu oparta jest na trwałych podstawach. Ja sam czekałem, że nareszcie styczeń okaże się miesiącem złym. Dziś zbliżamy się do 20 stycznia, a pogorszenie nie następuje. Polska jest to wielka rzecz. Są wniej różni ludzie. Są ci, którym jest źle, ci skarżą się głośno, jest jednak wielu innych, ci cicho siedzą, pracują i pomnażają swój dobrobyt.

Do obecnych zadań rządu należeć będzie, wedle tego przemówienia, walka z bezrobociem i kryzysem gospodarczym, oraz drożyzną. Przemysł nasz pracuje

za drogo i ten stan musi się zmienić. Rząd też będzie się starał, przy pomocy pożyczki zagranicznej, odbudować kredyt długoterminowy.

Minister Grabski sprzeciwił się również podwyższaniu budżetu przez komisję, oraz zapowiedział dalsze oszczędności i to nie tylko w rządzie, ale i w samorządzie, oraz reformę podatków.

Sejm obradował nad przedłożeniem rządowem co do ratyfikacji układu Polski z Ameryką w sprawie ufundowania i splaty długów polskich, które wynoszą 178,600.000 dolarów i mają być spłacone w 62 latach, przy oprocentowaniu 3—3½ proc. Sejm umowę tę, nadzwyczaj dla Polski korzystną, jednomyślnie ratyfikował.

ZATRZYMANIE ŚWIĄT PODWÓJNYCH.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów zajmowało się sprawą dni świątecznych w związku z wnioskiem sejmowym. Podobno rząd sklania się przywrócić święta podwójne (Boże Narodzenie, Wielkanoc i Zielone Święta).

O ZESPOLENIE WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

Dla usunięcia poważnych niedogodności praktycznych ma być we wszystkich województwach Rzplitej zaprowadzony system stałego i ścisłego porozumienia pomiędzy naczelnikami władz wyodrębnionych (administracji szkolnej, skarbowej, kolejowej, władz wojskowych, oraz władz i organizacyj sądowych), a wojewodom na naradach tych będą ogłaszane wszystkie aktualne sprawy, interesujące więcej, niż jeden dział administracji i uzgodnione zarządzenia poszczególnych władz.

O ODSZKODOWANIE ZA STRATY WOJENNE.

Wobec nowych pogłosek, które znalazły m. in. również wyraz w prasie, jakoby odszkodowania za straty wojenne były gdzieniegdzie wypłacane, lub wypłata ich już była zarządzona, Główny Urząd Likwidacyjny raz jeszcze podaje do wiadomości publicznej, że niema dotąd żadnej podstawy prawnej do wypłaty odszkodowań i że wszelkie pogłoski o wypłatach lub ich zamierzeniu są zupełnie bezpodstawne, przytem Główny Urząd Likwidacyjny komunikuje, że Rząd Polski dotąd nie otrzymał żadnych sum na poczet odszkodowań za straty wojenne.

WOJEWODOWIE-GENERAŁOWIE ZOSTALI ODWOŁANI.

Dowiadujemy się, że generałowie Januszajtis i Olszewski zostali powiadomieni o tem, że zostali ze stanowisk wojewodów odwołani. Jedynie **gen. Młodzianowski** pozostaje na stanowisku jako urzędnik cywilny. Nominacja następców nie jest jeszcze ustalona.

UKRAIŃSKA PARTJA LUDOWA ZA WSPÓŁŻYCIEM Z RZĄDEM I SPOŁECZEŃSTWEM POLSKIEM.

Wicepremjer Thugutt przyjął delegację partji ukraińsko-ludowej województwa stanisławowskiego. Podczas dłuższej konferencji delegaci wyrazili panu Thuguttowi chęć jak najszczerszego współżycia z rządem i społeczeństwem polskiem. Pozatem delegacja przedstawiła szereg punktów z dziedziny szkolnictwa, prosząc usilnie o odparcie specjalnych szkół rolniczych i fachowych, tudzież o udzielenie pewnych stypendjów dla ukraińskich studentów na wyższych uczelniach pol-

---

FELIKS GWIŻDŻ.

Opowieść o gazdach i koniach inwalidach

IV.

Wojtek nie słuchał ostatnich słów Szymka. Odwrócił głowę, przymrużył oczy i wpatrzył się w zieloną przechylinę, na której pośród jesionów, sietniaczych wierzb i posępnych jaworów stały rozsypane gniazda chałup pyzowiańskich. W srebrzystej rosie, w rzeźwem omgleniu słonecznego rana Pyzówka wydawała się być inną, jak zwykle, jakby nieznaną dotąd i przez to ostomilszą. Ale insza sprawa poruszyła Wojtka. U wylotu wsi, na kępce, z której widok był ślebodny i przestrony, stał człek biały, tak jak wstał z posłania i penetrował świat uparcie. Wojtek trzasnął nagle śmiechem tak głośnym, że mu aż echo oddudniało parę razy. Szymek nic nie pojmował.

— Patrz, patrz na kępę — zaśmiewał się Wojtek. Widzisz Kubusia?

Szymek wstał z pniaka, przyłożył dłoń do czoła i natężył wzrok. Iście, Myrdaczów Kuba rozkroczył się na kępce, jak sztabowiec i przez lornetę patrzał prosto w oczy Szymkowe, poczem odchylił szkła w stronę koni, a potem znowu na Szymka i na Wojtka. Tak parę razy.

— Ten dziad regimencki, ten pucybut dziadowski, ten mi jeszcze będzie widziwiał? — złość zatrzęsła Szymkiem. To ja mu w regimencie na to pomagał, to ja mu zatail lornetkę, kiedy ją skradł... Ja mu pokażę...

I porwał się Szymek iść ku niemu. Ale Wojtek chwycił go wpół i kazał usiąść.

— Siedź — przygniótł go do pniaka. — Przypatrz się, twoja kobyła skubie trawsko, a mój kasztanek zwalił się z nóg i leży, jak kłoda.

W rzeczy samej kobyła chwyciła się paszy nie na żarty. Szymka to tak rozradowało, że w momencie zapomniał, jak wczoraj szła przez wieś, jak nieprzystojnie rozkroczyła się akurat przed Falfiarzowem obejściem, co mu wstydu narobiła we wsi, a piekła w domu. Wpatrywał się w nią z takiem przejęciem, iż nieświadomie zaczął ruszać zuchwami tak, jak i ona, skubiąca trawę.

— Pasie się — wyszeptał. — Pasie się! Cóżby to było, aj było, do stu regimentów, żeby się takim dwom wojeńskim ludziom, tak podziurawionym od kul, jak my nie miało szczęścić. Gdzieżby ta sprawiedliwość była wtedy? Jakby to ten Pan Bóg miał wszystko dobre pchnąć na cywilów, a złe ino na nas?

— Cóż ci u Falfiarzów powiedzieli wczora? — przerwał mu nagle Wojtek.

— U Falfiarzów? — Oblicze Szymka znów pochmurniało. — Cóż u Falfiarzów... Ten kręt stary nic, ino mlaskał ozorem. Ni to, ni sio. Mlaskacz krotny. On ta — powiada — niczemu nie przeciwny, ale też ta za niczem nie goni. Ród niby mój, chwalebny i pospolicie uważany. Nagle — powiada — w głowie trza mieć nie oskrobiny, ba rozum. Z rozumem przejdziesz niejedną wieś z oskrobinami nie ukazuj się nawet za próg, bo cię wyśmieją. I znowu mlaskał. Dyćbym ci

skich. Wicepremjer Thugutt przyrzekł przychylnie rozpatrzeć przedłożone mu postulaty.

ROZŁAM W GRUPIE BRYLA.

Z grupy posła Bryla złożyli deklarację wystąpienia trzej posłowie: Targowski, Janeczek i Toczek. Za naczyć należy, że poseł Toczek już blisko dwa tygodnie temu został z tego stronnictwa wykluczony.

Posłowie ci wrócili z powrotem do Piasta.

UWŁASZCZENIE CZYNSZOWNIKÓW.

Ministerjum Reform Rolnych przystąpiło do opracowania rozporządzenia wykonawczego do ustawy o uwłaszczeniu czynszowników w województwach wschodnich.

LIKWIDACJA DZIERŻAW WIECZYSTYCH.

Ministerstwo Rolnictwa przystępuje do zlikwidowania dzierżaw wieczystych przez ich sprzedaż.

Ze świata.

ESTONJA.

Co przyniosła konferencja w Helsingforsie.

Rezultatem konferencji, o której pisaliśmy poprzednio, jest zawarcie umowy arbitrażowej, mocą której sprawy sporne między Polską a państwami bałtyckiemi, które reprezentowane były na konferencji, mają być załatwiane polubownie. Prócz tego zapadły postanowienia, dotyczące pewnych spraw technicznych, przepisów prasowych w razie wrogiej propagandy przeciwko któremu z tych państw, dalej przepisów co do komunikacji pasażerskiej i towarowej, wreszcie co do ułatwień wzajemnych stosunków przez ulgi paszportowe. Postanowiono również oficjalne notowanie walut państw reprezentowanych na zjeździe. Na zaproszenie Estonji postanowiono odbyć tam następną konferencję za 6 miesięcy.

Poza konferencją odbywały się narady 4-ch ministrów o charakterze poniekąd poufnym, dla uzgodnienia wspólnych zagadnień. Z Polską, jak widzimy, sąsiedzi zaczynają się poważnie liczyć.

STANY ZJEDNOCZONE.

Przeciw wojnie.

Donoszą z Waszyngtonu: Senat przyjął jednomyślnie wniosek, wzywający prezydenta Coolidge'a, aby zaprosił wszystkie państwa, mające dyplomatycznych przedstawicieli w Waszyngtonie, na nową konferencję, któraby miała naradzić się nad sprawą ograniczenia zbrojeń na lądzie i na morzu. Wnioskodawcy w umotywowaniu swego wniosku zaznaczyli, że wniosek ich nie jest próbą wywarcia nacisku na prezydenta, a jedynie odzwierciedleniem opinji kongresu. Zwołanie konfrencji nie jest oczekiwane przed majem bieżącego roku.

ANGLJA.

Powrót do waluty złotej.

Wojna nie oszczędziła też waluty angielskiej, t. j. funta szterlingów, który spadł nieznacznie w stosunku do złota. Obecnie jednak nastąpiła poprawa. Ostateczny termin powrotu do waluty złotowej W. Brytanji ma nastąpić 1 lipca b. r.

Polska jednakże pierwsza zdobyła się na złoty pieniądz w powojennej Europie.

---

dał Wiktusię, bo cóż bym ci jej dać nie miał — tak przecedzał to mlaskanie — ale... Bóg to tam wie, jako tam jeszcze będzie, niby i z tem i z owem... Chałupy osobnej nie masz — powiada — pieniądz i pono grubszy wpakowałeś w głupotę i wstyd.

— To się ukaże — przerwałem mu.

— Albo i nie ukaże — mędrkował dalej. — Wiktusia może się doczekać nie ino chłopa, ale i honoru, bo tu się gazdowstwo we wojnę rozrosło, chyba w obejściu niema żadnej. Źleś zaczął — jął mi przyganiać. — Ja cię tu miał na uwadze, hoho, jak ja cię tu miał.. Nagle, prze Pana Boga żywego, źleś zaczął. Z tem kobylskiem przyjdziesz do kłopotu. Przecie tu i ja miałem kobylsko, twojemu może i podobne — powiada — jeszcze jaki taki honor miało. A to twoje — grat i grat. To nicpota. Jescze to ma jakiesi wólsko na szyi, bój się Boga — powiada — gdzieś miał oczy.

— Dyć i wasza kobyła miała — mówię mu, niby Falfiarzowi — jakąś gruszkę na szyi?

- Moja? Mieć miała, ale była młoda, żerna i robotna. Do reszty — było to przed wojną. Mojeś ty Szymuś — zaczął znowu mlaskać — to było, minęło i nie śmie wrócić. Nie śmie. Wojna nauczyła tych, co chcieli, rozumu tyle, ile chcieli. Widziałeś mojego siwego? Trzeci rok ma, chodzi jak panna. Niema tu w Pyzówce takiego drugiego, coby mu się przyrównać śmiał.

— Niema — przychwaliłem.

— No widzisz — mlasnął znowu ozorem i spozrał na mnie rad, żem mu tak łatwo dogodził. I znów ją się rozpierać na ławie i wychwalać swoje rozumy, które z biedy i lichoty wywiodły go w paru rokach na hrubego gazdę. Jął rozpowiadać, jak on z babą, Wiktusią i z resztą dziecisk zaganiali, zazbierowali, kupowali, przedawali: to ziemniaki, to jajka, to sól, to skórę... I ono się ta — powiada — nazbierało comieco, tak, że i gruntu się dokupiło i koń udatny jest i jakosi to ta Pan Jezus pomaluśku błogosławi.. A ty co? — powiada. — Cóż ty? Kości masz pogruchotane, cielsko podziurawione, do gazdówki brać się rzetelnie nie masz głowy . . .

Porwałem się z ławy i wybiegłem z izby. W sieni natrafiłem na Wiktusię. Myślę, dyć Falfiarz to jeszcze nie sama Wiktusia. To święte, co ona powie. — Gadam jej — Wiktuś, tak a tak. Jużeś mi przyobiecała, dotrzymaj teraz. Budulec zwieziony, deski przy chałupie, plac mam wydzielony. Do jesieni dom stanie pod dachem. A ona mi na to, że niby tak być musi, jako tato ugwarzą i postanowią. Kiedy Wiktusia tak mi oznaczy, otwierają się drzwi i wchodził do sieni Falfiarz.

— Co tu za pogwarki po sieniach? — zaczął krzyczeć? — Co to tu?

Wiktusia wsunęła się do izby, ja zaś pognałem w noc. Wodziło mnie długo po polach...

— Hm — kiwał głową Wojtek — to ci Falfiarze dogodzili . . .

— Żebym ja jeszcze im nie dogodził — pogroził Szymek pięścią w stronę Falfiarzowego obejścia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NIEMCY.

Ostatnie sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontrolnej w sprawie w sprawie rozbrojenia, stwierdza fakt uchybienia ze strony Niemiec zobowiązaniom co do spłat reparacyjnych, podnosi następnie, że Niemcy utrzymują znacznie liczniejszą policję, niż na to pozwala traktat wersalski, że fabryki materjałów wojennych pozornie zamienili tylko na fabryki innych materjałów, oraz stwierdza, że Niemcy powołały na nowo do życia dawny sztab cesarski.

ROSJA.

Upadek Trockiego.

Jeden z krawawych carów Rosji po pokłóceniu się z towarzyszami został władzy nad wojskiem pozbawiony. Następcą Trockiego na stanowisko szefa armji czerwonej upatrzony jest Dzierżyński.

CZECHOSŁOWACJA.

Jak Czesi niszczą szkolnictwo polskie.

„Gazeta Kresowa“, wychodząca we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim, stwierdza, że w ostatnich dwóch latach Czesi zniszczyli w powiatach frysztackim i cieszyńskim około 50 procent szkół polskich, dzięki terrorowi władz i agitacji.

KANADA.

Emigracja do Kanady.

Rząd kanadyński zapowiedział w r. 1925 wielką kampanję imigracyjną. Rząd kanadyjski pragnie zaludnić nowe obszary i liczy przytem na napływ migrantów z Holandji, Angiji, Francji, Belgji, Polski, Jugosławji Skandynawji. Te narody, zdaniem rządu kanadyjskiego, dostarczą najlepszych osadników. Natomiast rząd czynić będzie trudności dla emigracji z Niemiec.

TURCY.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego tureckim wiceministrem rolnictwa.

Rząd turecki zaproponował znanemu uczonemu polskiemu, prof. Uniwersytetl Jagiellońskiego, Janowi Rostafińskiemu objęcie stanowiska podsekretarza stanu przy tureckiem ministerstwie rolnictwa. Kompetencje prof. Rostafińskiego odnosiłyby się do spraw podniesienia kultury rolnej. W czasie trwania wystawy polskiej w Konstantynopolu zaprosił prof. Fostafińskiego rząd turecki na stanowisko doradcy w sprawach rolniczych. Objechawszy całą Turcję, badał stan rolnictwa, poczem przedłożył rządowi tureckiemu memorjał o podniesieniu rolnictwa w Turcji. Memorjał ten wywarł na rządzie tak korzystne wrażenie, że postanowiono powołać prof. Rostafińskiego do stałej współpracy, proponując mu stanowisko podsekretarza stanu. Dzieje się to po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Turcji, iż Europejczyk ma zająć stanowisko rządowe.

REWOLUCJA W CHILI.

Donoszą z Chile, że młodzi oficerowie mieli tam opanować bez rozlewu krwi rezydencję prezydenta. Komitet rewolucyjny uwięził prezydenta ministrów. Bliższych szczegółów o przewrocie brak.

Pamiętajcie o funduszu prasowym i organizacyjnym!!!

Parę słów o pożytecznej ustawie.

Na zasadzie art. 18 ustawy o drogach publicznych, wzdłuż wszystkich dróg państwowych i gminnych wszędzie, gdzie tylko warunki miejscowe na to pozwalają, należy posadzić i utrzymać rzędy drzew, o ile można, owocowych lub żywopłoty. Sadzenie, utrzymywanie i użytkowanie drzew przydrożnych należy do zarządów drogowych.

Zarządy drogowe sadzą drzewa bądź na koronie drogi, bądź za rowami na pasach gruntu, stanowiących własność drogi lub pozostawionych przez właścicieli przydrożnych gruntów wolnemi od uprawy.

Na drogach gminnych, na których powiatowy związek samorządowy nie ustanowił tego pasa, obsadzenie dróg za rowami jest obowiązkiem właścicieli gruntów przydrożnych, którzy posadzone drzewa utrzymują i użytkują.

Drogi publiczne przeznaczone są dla ruchu pieszego, jeżdżenia i pędzenia zwierząt (art. 4).

Każdy pojazd podczas jazdy, jeżeli jakieś szczególne okoliczności nie zmuszają do wyjątku, winien trzymać się prawej strony (art. 6).

W myśl art. 10, na odcinkach dróg publicznych, o twardej powierzchni przez miasta, miasteczka, osady i wsie o zwartem zabudowaniu, zarządy gminne są obowiązane do oczyszczania tych dróg z kurzu i błota i usuwania zgarniętego materjału, przyczem mogą obowiązek ten nałożyć na właścicieli przyległych nieruchomości.

O ile szerokość korony istniejącej drogi państwowej, wojewódzkiej i powiatowej nie pozwala na składanie na niej ziemi, błota, zgarniętego z drogi, na sadzenie drzew przydrożnych i ustawianie słupów dla przewodów telegraficznych lub telefonicznych, właściciele gruntów przyległych do dróg, w myśl art. 11 winni pozostawić w tym celu wolne od uprawy pasy gruntu na szerokości 75 centymetrów, licząc od zewnętrznego rowu lub stopy nasypu.

Powiatowy Związek Samorządowy może zobowiązać właścicieli gruntów przydrożnych do pozostawienia wolnego od uprawy pasa gruntu takiejże szerokości przy drogach gminnych.

Posiadacz tego pasa przydrożnego obowiązany jest zezwolić na bezpłatne składanie na nim ziemi, błota lub kurzu zgarniętego z drogi, na zasadzenie na nim drzew przydrożnych oraz ustawianie słupów dla przewodów elektrycznych. Nadto posiadacze gruntów przydrożnych obowiązani są zezwolić na rozrzucanie błota lub kurzu, położonego na pasie przydrożnym, po przyległych polach uprawnych lub łąkach w czasie, kiedy to rozrzucanie nie będzie szkodziło zasiewom, trawom i t. p. (art. 11).

Podczas naprawy dróg publicznych i mostów zarząd drogowy, wykonujący te roboty, winien zostawić dla ruchu wolną przestrzeń, potrzebną przynajmniej dla jednego pojazdu, a jeżeli to jest niemożliwe, urządzić prowizoryczny objazd (art. 13).

W myśl art. 14. właściciele gruntów przylegających do drogi publicznej, obowiązani są dozwolić na urządzenie czasowego przejazdu przez ich grunty, o ile zarząd drogowy uzna to za konieczne, wskutek przerwy w komunikacji. Za szkody z tego powodu wyrządzone, właściciel gruntu będzie odpowiednio wynagrodzony przez zarząd drogowy, na podstawie dobrowolnej umowy, a w braku tejże, na mocy orzeczenia władz administracyjnych II-giej instancji. Odnośnie do wysokości wynagrodzenia, zainteresowany ma prawo zwrócić się do sądu.

Według art. 15, w polach i miejscowościach otwartych w odległości do 3 i pół metra od zewnętrznego brzegu rowu lub stopy nasypu drogowego dróg państwowych,

wojewódzkich i powiatowych zabrania się stawiać bundynków i studzien. Odległość wszelkich ogrodzeń wynosić ma przynajmniej 75 centymetrów.

Zakłady i fabryki, mogące zagrażać niebezpieczeństwu ruchu na drogach publicznych, jako to: kuźnie, piece cegielniane i wapienne, wiatraki, szyby górnicze, zbiorniki materjałów łatwo palnych oraz kopalnie gliny, piasku, żwiru, torfu, kamieniołomy i tym podobne urządzenia winny być umieszczone, względnie urządzone w odległości 5—40 metrów od zewnętrznego brzegu rowu lub stopy nasypu.

Ograniczenia powyższe mogą być zastosowane do dróg gminnych na zasadzie rozporządzenia samorządu wojewódzkiego, względnie wojewody.

Przepisy te nie dotyczą istniejących budynków, zakładów i fabryk, przebudowa ich wszakże musi odpowiadać powyższym przepisom.

Co pisze lud.

Limanowa.

PODHALE SĄDECKIE POD SZTANDAREM S. K. L.

W dniu 5 b. m. odbył się w Limanowej w sali „Przyjaźni" wiec sprawozdawczy posła Jasińskiego.

Po zagajeniu przez Jana Stacha, członka Zarządu powiatowego, wybrano przewodniczącym p. Jana Krawczyka z Kamionki Małej, sekretarzem Jana Stacha.

P. Poseł w przeszło 2-godzinnem przemówieniu przedstawił ze zwykłą sobie swadą i spokojem politykę wewnętrzną i zewnętrzną naszego młodego Państwa od czasu zebrania obecnego Sejmu do dnia dzisiejszego, mówił o składzie Sejmu i ugrupowaniu stronnictw, a wkońcu przedstawił zebranym szereg uchwalonych w Sejmie ustaw, dotyczących zwłaszcza ludności rolniczej, o trudnościach obecnego rządu i t. p.

Mowę posła Jasińskiego nagrodzili zgromadzeni burzą oklasków. W dyskusji zabierali głos: ks. kat. Barszcz, J. Węgrzyn. Mowcy skarżyli się głównie na ciężkie położenie wsi, ucisk podatkowy, klęski elementarne, domagając się pomocy. P. Jan Stach z Ujanowic zaznaczył w swem krótkiem przemówieniu zasadniczą różnicę S. K. L. w stosunku do innych stronnictw ludowych w tem, że broniąc szczerze i uczciwie praw ludowych czy robotniczych — chcemy Boga w polityce, w życiu publicznem, chcemy moralności, dobrych obyczajów, uczciwości w administracji i urzędach. Wspomniał też o jedności chłopskiej. Ci właśnie, którzy najwięcej może o tej jedności mówią i piszą, najwięcej tej jedności szkodzą, propagując kościoły narodowe i t. p., wezwał wkońcu zebranych, by jako ludzie światlejsi, krytycznie myślący, nie słuchali nut przestarzałych marszów wrogów S. K. L., lecz „księżo-pańskich" stronnictw i gazetek.

Wreszcie po udzieleniu wyczerpujących odpowiedzi przez p. posła na szereg pytań przez zebranych w kwestjach aktualnych, uchwalono jednomyślnie szereg rezolucji, domagających się zreformowania ustawy o ubezpieczeniu od ognia, zniżenia renty ubezpieczeniowej do minimalnej wysokości, pomocy na zasiewy wiosenne, zwolnienia od podatku majątkowego rolników, których majątek w dniu 1 sierpnia 1923, według przedłożonego zeznania, nie wynosił 3000 fr. zł., szybkiego załatwienia zaległych spraw zaopatrzenia inwalidów, wdów i sierot po poległych na wojnie przez Izby skarbowe, oraz zmiany niedemokratycznego rozporządzenia Ministerstwa skarbu z 17 grudnia 1923 L. 12408/23 w sprawie zaopatrzenia dla rodziców dzieci nieślubnych, zmarłych na wojnie.

Zgromadzeni wyrazili wreszcie wotum zaufania dla posła Jasińskiego i całego klubu poselskiego S. K. L., dziękując za rzetelną i uczciwą pracę dla dobra Państwa i ludu.

Wiec w stosunku do innych zebrań, co do których spełniło się przysłowie: „Kto sieje wiatr, zbiera burzę", odbył się bardzo poważnie i spokojnie, zakończony gromkim okrzykiem: „Nasz kochany poseł Jasiński niech żyje!" poczem uczestnicy, którym jeszcze po zebraniu p. poseł udzielał porad w rozmaitych sprawach, podniesieni na duchu pożegnali serdecznie p. posła i opuścili gościnną salę, w tem przekonaniu, że nie wielki krzyk, ale cicha, ofiarna, oraz ciągła praca, pozbawiona pierwiastków demagogicznych, przynieść może wsi polskiej dobrobyt i przyszłość.

Jan Stach.

Z pod św. Krzyża w Kieleckiem.

O ODBUDOWĘ STAROŻYTNEJ ŚWĄTYNI.

Okolica nasza szczyciła się przed wojną pięknym klasztorem po-benedyktyńskim, wybudowanym na szczycie gór Świętokrzyskich (pasmo najwyższych gór w byłej Kongresówce). Dwa razy do roku ciągnęły z odległych okolic pobożne pielgrzymki, by uczcić relikwje drzewa Krzyża św. w klasztorze przechowywane. Wojna, niestety, nie oszczędziła i tego świętego miejsca. Cofające się z pod Dęblina w 1914 roku wojska austrjackie kościół świętokrzyski obrabowały, a wieżę kościelną wysadziły w powietrze, paląc przy tem dach na kościele i organy. Od tego czasu nie może się ten piękny kościół doczekać nie tylko nawej wieży, ale nawet poprawienia sklepienia i usunięcia od wielkich drzwi gruzu. Wprawdzie utworzony na nowo komitet odbudowy kościoła św. Krzyża zabrał się energicznie do pracy i postarał się o pokrycie kościoła w roku zeszłym gontem, co zabezpieczyło mury od całkowitego zniszczenia, ale do przyprowadzenia tej świątyni do jakiegokolwiek porządku jeszcze daleko, a źródła, skąd komitet czerpie fundusze, są nieliczne. A jednak kościół świętokrzyski musi być odbudowany. Jest to przecież najświętsze miejsce dla naszej okolicy. Ten kościół jest tem dla ziemi kieleckiej i radomskiej, czem dla zachodniej Małopolski Kalwarja Zebrzydowska. Stąd czerpaliśmy siły dla dusz naszych, tutaj odradzaliśmy się duchowo. Wysmukła wieża świętokrzyska, widoczna na kilkanaście mil wokoło, była żywym pomnikiem głębokiej wiary i pobożności naszych ojców; na nią zwracał zroszone wśród pracy swe czoło biedny rolnik, gdy mu życie zbyt ciężkiem się stawało. Nie możemy więc patrzeć, jak ta świątynia w oczach naszych sypie się w gruzy. Tak jak odbudowaliśmy spalone i poszarpane przez wojnę nasze chaty i tę całą Polskę, jak długa i szeroka, własne rękami z ruin podźwignęliśmy, tak też i kościół świętokrzyski odbudujemy i dźwigniemy do nowej wspaniałości. **T. J.**

Jak Iciek Szymkową „cieśtował".

Kilka uwag o handlu na wsi.

Wiedział Icek, gdzie swój dom postawić!

Nie za blisko kolei, nie w samym mieście, ale pośrodku, przy drożynie, którą wszyscy idą „na bliższe drogi" z kolei do miasta.

Postawił dom murowany: „Pod złotą kurą", wejście wygodne do sali, herbata zastawiona po stołach, kieliszek śmierdzącej siwuchy, stara bułka przy szklance, ciepło

w sali, Icek z Rywką spieszą się, wołają na pomoc Sary i Reginy:

— „Nu, du Icek, ty będziesz ciestował, a ja handlować".

Wychodzą przed dom Rywka i Sara, stare żydówki, w perukach, brudne, i ot rozmawiają sobie, niby to na pogodę patrzą.

Dzień targowy, do miasta spieszy, kto może i kto z czem ma.

— „Nu Pani gosposiu, a co tam macie?"

— „A dla was nic".

— „Gosposia tak z góry do nas, a my grzecznie? — Napijcie się herbaty, my zobaczymy tymczasem, potargujemy".

— „Et z wami, spieszy się nam, Maryśka, oni na herbatę wołają".

— „Nu panna Marysia wie, że u nas dobrze płacą i odrazu gotowe pieniądze na kupno".

I Rywka ciągnie za tobół na plecach, Sara już ma ręce w koszyku, już kury złapała, dmucha w pióra, waży w ręku, kiwa głową.

Icek herbatą „ciestuje". Kobiecina szczęśliwa, że spocząć można, siada z ciężarem, Marysia uśmiecha się do Jaśka, który ot tam w rogu siedzi i zapija herbatę z arakkiem.

Sara i Regina wylatuje znowu i rozglądają się niby po świecie.

— „O Pani gosposia coś dźwiga, proszę do nas spocząć, jest tam panna Marysia z matką".

I druga już gosposia siedzi u żydów z towarem. I ani nie wie kto to jest „panna Marysia" ale z ciekawości poszła zobaczyć, a żydówka też nie wie, ale tak przez chytrość powiedziała, żeby złapać kobiecinę.

Teraz znów wylatuje któraś żydówka, pyta czy pełno w pociągu, powiada, że którejś coś z koszyka wylatuje. Zatrzymują się wszystkie, bo nie wiadomo której, a Sara już dopytuje się o towar:

— „A czemu gosposia nie da dzieciom jabłek, tylko niesie tu; bo nie warto sprzedawać, bo tu tanie".

I znowu ze 4 osoby wciągnięte do szynku, gdzie Icek „ciestuje", a Sara i Regina targują.

— „Nu panna Marysia ma tu znajomość, proszę się ciestować; z mamcią już się pohandlujemy. Może pan kawaler do panny Marysi się napije?"

Bierze żyd „mamcię" aż do trzeciego pokoju, rozkłada towar: kury i masło. Kury ładne, duże, żyd waży w ręku dmucha w pióra, kręci głową, masło próbuje, krzywi się. Gosposia przypatruje się, jakoś jej przykro, że żydy tak kręcą nosem, ceny nie wie, jakie są, miała posłuchać w mieście. No, ale i tu jakoś pójdzie, żydy są dobre! —

— „Nu, co za te kury?"

— „Et, co za kury; dużo, bo ładne, z wami ani warto targować: będziemy widzieć co dajcie Icek".

— „Pani gosposia wie sama dobrze ile warte, ale tak chce Icka starego złapać za słowo. — Nu, ale jak pyta gosposia, to ja daje 6 złotych za te 5 (pięć), to już na „ścięście" dla panny Marysi".

Kobiecina aż się za głowę złapała! — Patrzcie, tanie kury. Toć ona musi kupić suknie Maryśce i na koszule i sobie na bluzkę i chłopcu książkę i choć co do domu! A no, nie traci kobieta głowy, jak żyd daje 6, to trza chcieć 20, to z 16 złotych będzie. — Jak się zaczęli targować, jak zaczęli przychwalać sobie, to stanęło, że za kury i masło żyd dał 18 złotych.

Żyd się cieszy, bo same kury tyle warte, a gosposia, że tak wytargowała z 6 na 15 a masło z 2.50 na 2 zł.

Osadnicy wojskowi na kresach.



Marszałek Piłsudski w ogrodzie swej zagrody żołnierskiej na Litwie.

A no, idzie Szymkowa z Marysią do miasta, kupują na suknię i bluzkę.

— „Jak się macie Szymkowa; coś dużo nakupiliście?"

— „Ta i dużo sprzedałam, 5 kur i masło. — ale zdałoby się jeszcze choć co, ale to inszym razem".

— „To mi pożyczcie parę złotych, bo mi trza jeszcze".

— „Powiadam, że innym razem kupię, toć i nie mam nic już".

— O Szymkowa! Bójcie się Boga, to wy chyba nie wiecie, co ile warte. — Ja se dobrze sprzedam w mleczarni i jajarni naszej, ta i nikt mnie nie zabierze, — mam pieniądz gotowy, ta i dobrze mi!"

Poszła Szymkowa, zadumana, zawstydzona, bo śmiała się, że w mleczarni źle płacą, a teraz co; taki Icek z pod „złotej kury" tak ją nabrał, i to nie pirwszy raz. ale teraz to ta Wojtkowa już wiedzieć będzie. A no, trza się zapisać.

Tymczasem Icek z pod „złotej kury" cieszy się, boć nie jedna Szymkowa tam była u nich!

To najgorsza bieda, że te żydy tak umią podejść, tak się zachwalają, takie są grzeczne.

I ludzie łapią się na te ich sposoby, bo z żydem porozmawia, z żydem potarguje, żyd „pociestuje", żyd znajomości porobi, żyd się pośmieje, żydowi się nagada, że cygan, oszust i wreszcie żyd spuści. I choć przysięga się, że straci, że nie może, spuszcza, ale zawsze tak, że dobrze na tem wyjdzie, bo umie zacenić.

Ale naprawiać kogoś, to nie nasza głowa. Bierzmy się do własnej poprawy i zrozumienia sprawy.

Przyczyną tego żydowskiego handlu to:

1) Traktowanie kupna i sprzedaży za czynność, przy której można się zabawić.

2) Nieznajomość ceny, a więc los szczęścia.

3) Stosowanie ceny, do potrzeby zakupu.

1) Kupno i sprzedaż u żyda odbywa się wśród wrzawy, dowcipów, śmiechów; u żyda gospodarz przysłuchuje się, co ten drugi powie o towarze, u żyda jest tłok, u żyda wolno fajkę palić, żyd z całą rodziną w sklepie siedzi, więc ma czas, żydowska mowa śmieszy gospodarzy. — Żydowi nawymyśla się, nagada, u żyda kupi za połowę ceny tego, co zacenił. — A żyd wie, że każdy się będzie targował, więc przygotowany, mówi odrazu wysoką cenę, a potem opuszcza, żeby dogodzić swym gościom. I z rzeczy poważnej to jest handlu robi się zabawę.

2) „Los szczęścia", to kalkulacja i znajomość wartości towaru. Nad obliczeniami, za ile kupiec może towar kupić lub sprzedać ze zyskiem, siedzą ludzie z ołówkiem w ręku i obrachowują, kalkulują, a u nas „los szczęścia"; zastępuje tę ciężką pracę. — Nieświadomość ceny, pozwala nam zarówno na stratę jak na nadmierny wyzysk danego towaru. — Tak jedno jak i drugie jest złem i fałszywem traktowaniem handlu.

„Zacenię dwa tyle, co kupiec daje, lub dam dwa razy mniej, niż kupiec zechce, no i targować się będziemy". To jest obrachunek!

3) Cena postawiona według tego, co potrzeba nam kupić: buty, czy czapkę. Na większy wydatek cenę trzyma się wygórowaną, nie chce się wziąć mniej; bo buty kosztują dużo, więc musi wystarczyć, no, a czapka mniej, więc coś schowa się do kieszeni jeszcze. Ale ile? — To „łos szczęścia".

I tak niema miary ani w tę, ani w tamtę stronę. Icek i Szmul to wyrocznie nasze, to nasi informatorzy, to przyjaciele, doradcy!

Otrząśnijmy się już raz z tego kalectwa niemniejszego handlu. — Nie idźmy na rozrywki i „los szczęścia', nie idźmy na ślepo, ale rozumiejmy interes. Niech nas nie zachęcają pochlebstwa żydowskie i targowanie.

Czytelnicy „Ludu Katolickiego", organizujcie się w Kółka Rolnicze, spółki mleczarskie, owocarskie i t. p., bądźmy silni, rozumni, umiarkowani i oświeceni, a nie będzie potrzeba nam żyda.

Niech Icek z pod „złotej kury" nie zaciera rąk z zadowolenia i nie „ciestuje" herbatą; niech już Szymkowa nie da się nabierać i nie pyta o cenę żyda.

Bądźmy uprzejmi i życzliwi jeden dla drugiego, a nie będziemy szukać tej grzeczności i usłużności między hałatami żydowskiemi.

Potrzeba nam większej produkcji w jednem ręku, w jednej organizacji, w jednym zespole, aby podnieść nasz Polski handel, aby uzyskać podniesienie gospodarstw, uświadomienie wartości produktów naszych.

Nie zniechęcajmy się uporem poszczególnych jednostek to i tych upornych zyskamy do naszej pracy, grzecznością, rozumem i czynem — co daj Boże jak najprędzej!

Marja Starowieyska.

Rzeczy pożyteczne.

JAK SIĘ ROBI ULE. Zimową porą powinien zapobiegliwy, czy początkujący, czy zasobny pszczelarz, robić ule. Gdy się ma gotowe ule, łatwiej już o pszczoły. Ile to rojów marnuje się wiosną i latem, dlatego tylko, że niema ich gdzie osadzić. Róbmy ule dawne, polskie, amerykańskie z desek lub ze słomy o jednakich wymiarach. I miodarki i inne przybory z drzewa, potrzebne do pszczelnictwa, powinniśmy zimą sporządzać. Jeśli robimy ule z desek, uważajmy, by te deski były suche. Można robić ule o pojedynczych ścianach. Jeśli robimy takie ule, to obraca się deski **prawą stroną na zewnątrz,** przy wyrobie uli o ścianach podwójnych muszą być deski wewnętrznego pudła obrócone **prawą stroną do wnętrza,** deski zaś zewnętrznego pudła prawą stroną na zewnątrz. Prawa strona da się lepiej oheblować i nie tak się zsycha. Która jest prawa strona deski? Prawa strona deski jest ta, która w stojącem drzewie była zwrócona do środka drzewa (rdzenia), lewa do kory drzewa. Prawa strona jest zwykle szersza, lewa węższa. Jeśli deski są równo obrzynane, trzeba uważać na słoje w końcu deski, słoje wskażą, gdzie był środek drzewa. Deski mają schnąć długo gdzieś w szopie. Jak się buduje ule dawne, amerykańskie i innych typów, słomiane czy drewniane, dokładnie jest opisane i rysunkami z wymiarami podane w książce St. Röhrenschefa: „12 miesięcy w pasiece", III wydanie, które można już zamawiać w **księgarni K. Kwiczali w Tarnowie, ul. Krakowska.** **St. Rf.**

JAK PRZEZIMOWAĆ RÓŻNE GATUNKI DROBIU? Indyki i perliczki można umieścić razem z kurami w kurniku, są one nawet wytrzymalsze na mróz od kur, ale nocą potrzebują cieplejszej temperatury i lubią siedzieć wysoko na grzędach, w czem należy im dopomóc, zganiając zabierające zwykle najlepsze miejsca kury. Wskazane byłoby domieszać do ich zimowej karmy trochę pokarmów mięsnych.

Kaczki i gęsi zaś należy koniecznie umieszczać oddzielnie, gdyż woń, rozchodząca się od kaczek, jest gęsiom nieznośna, co wnosić można z gwałtownej ich chęci wydobycia się rano na świeże powietrze i niechętne udawanie się na nocleg. Co do podawanego pokarmu zachodzić powinna także różnica, albowiem kaczki, jako bardzo żarłoczne, potrzebują dużo, choćby bylejakiego pokarmu, gęsi zaś są wybredniejsze i do karmy należy im dodawać ziemniaki tylko gotowane. Częściej, niż kaczkom, należy im też zmieniać podściółkę, czy to ze słomy, torfu, czy piasku. Podczas zimy trzeba w bliskości stajenek wyrąbać dla gęsi i kaczek sadzawkę, nie dozwalając jej zamarznąć, szczególnie podczas zaczynającej się pory znoszenia jaj — co w hodowli jest bardzo ważnym szczegółem.

UTRZYMANIE ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W ZIMIE. Równomierna temperatura stajni, troskliwa pielęgnacja, odpowiednie żywienie i przezorne pojenie wodą niezbyt zimną są prawidłami których należy przestrzegać przy utrzymywaniu zwierząt w stajni w okresie zimowym. Zimna stajnia wywołuje potrzebę silniejszego żywienia i wpływa mimo to na zmniejszenie mleczności. Zaniedbanie czyszczenia zwierząt powoduje choroby, wyrzuty skórne, sprowadza kołtun u koni. Użycie do pojenia zbyt zimnej wody jest znowu przyczyną chorób żołądka i płuc, zaburzeń w trawieniu, porzucania etc; to też na wodę do picia należy zwrócić więcej uwagi, niż to się zazwyczaj dzieje, jeżeli chcemy uchronić inwentarz żywy od chorób.

Szczególną opieką należy otoczyć zwierzęta ciężarne. Pierwszem zadaniem jest chronić zarówno nowo urodzone cielęta, jakoteż matki przed przeziębieniem. Dla prosiąt zimna stajnia może być niebezpieczna, to też maciory z prosiętami, jeżeli chlewy nie są dość ciepłe, najlepiej umieścić w ciepłej oborze. Oznaką, że prosięta czują się dobrze i że nie jest im za zimno, jest to, że rzadko tylko zbijają się w kupę.

Przy cieleniu się krów należy uważać na to, aby krowę zaraz po porodzie spędzić i możliwie dokładnie wydoić. Jeżeli wydojenie odkłada się choćby na krótko, powstają łatwo zapalenia wymienia. Siary nieraz nie można dać zaraz cielęciu, gdyż często w pierwszych godzinach po

urodzeniu nie przyjmuje pokarmu; w takim razie można ją dać krowie, dla której przeczyszczające działanie siary jest bardzo dobre. Jest to środek zapobiegający gorączce porodowej. Dla cielęcia zaś pozostaje w pierwszych pięciu dniach zawsze jeszcze dosyć siary. W zimie należy także poświęcić dużo uwagi czyszczeniu krów. Mimo wszelkich starań o ochronę przeciw zimnu, należy jednak dbać o to, by w stajni powietrze nie było zepsute, aby była odpowiednia wentylacja, przyczem jednak unikać trzeba przeciągów.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ LUTY:

1. **Niedziela.** Ignacego b. i m.
2. Poniedziałek. Matki B. Gromnicznej.
3. Wtorek. Błażeja b. i m.
4. Środa. Andrzeja Kors.
5. Czwartek. Agaty p.
6. Piątek. Doroty, Bogdana.
7. Sobota. Romualda i Ryszarda.
8. **Niedziela.** Jana z Maty.

ODMIANY KSIĘŻYCA.

Pełnia: 8-go lutego.
Ostatnia kwadra: 16-go lutego.
Nów: 23 lutego.

DO NOWYCH ABONENTÓW. Z powodu nadzwyczaj licznego przypływu nowych prenumeratorów nr. 2 i 3 są zupełnie wyczerpane i tych dostarczyć nie możemy.

Drukujemy gazetę na lepszym i droższym papierze. Jeszcze dwa tysiące więcej nowych prenumeratorów, a będziemy mogli, nie podwyższając ceny, dać czytelnikom 16 stron druku.

Jesteśmy najtańszem pismem w Polsce. Wszystkie inne pisma ludowe kosztują bowiem po 6, 8 i 10 złotych rocznie. „Lud Katolicki" utrzymuje się nadal przy dawnej cenie. Nie chcemy robić na chłopie, jeszcze w czasach tak ciężkich, interesu.

Popierajcie więc nasze pismo i jednajcie nowych prenumeratorów.

FALA MGŁY W POLSCE. Niezwykła fala mgły z zachodu przywędrowała także do Polski Ranki nasze są podobne do londyńskich. Dzięki gęstej mgle na kolejach zastosowano wszelkie środki ostrożności.

Co do widoków na przyszłość to mamy dwie opinje. Instytut meteorologiczny w Sztokholmie przewiduje luty i marzec ciepły, natomiast Berlin przepowiada w lutym silne mrozy. Komu wierzyć?

Ś. P. POSEŁ TADEUSZ PRÓSZYŃSKI. Dnia 11 b. m. w południe zmarł w Warszawie poseł ś. p. Tadeusz Prószyński, syn Konrada (Promyka), osierociwszy żonę i czterech synów. Ś. p. Tadeusz Prószyński przebył półtora roku za rosyjskich czasów w więzieniu w cytadeli, następnie był zesłany na Sybir do gubernji archangielskiej i po powrocie do kraju w r. 1908 objął redakcję „Gazety Świątecznej".

Pamięci tego patrjoty „Gazeta Świąteczna" wydała specjalny numer bogato illustrowany z życiorysem zmarłego i opisu pogrzebu.

† ZYGMUNT SEYDA. W niedzielę 25 b. m., po operacji ślepej kiszki, zmarł w Warszawie poseł Zygmunt Seyda, wicemarszałek Sejmu.

CIĄGNIENIE 10-PROC. POŻYCZKI KOLEJOWEJ. Na dzień 1-go lutego wyznaczone zostało ciągnienie drugiej raty 10-procentowej pożyczki kolejowej.

ZJAZD UCZESTNIKÓW II. BRYGADY LEGJONÓW POLSKICH organizuje Sokół krakowski.

POMNIK BOLESŁAWA CHROBREGO wystawi w bież. roku Poznań. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął protektorat nad budową pomnika. Do komitetu honorowego proszono p. premjera Grabskiego, oraz pp. Marszałków Trąmpczyńskiego i Rataja.

KSIĄŻECZKI WOJSKOWE. Wszyscy mężczyźni, urodzeni w latach od 1883 do 1899 powinni posiadać książeczki wojskowe, w których ma być określony ich stosunek do służby wojskowej. Ci, którzy książeczek nie posiadają, winni zwracać się o nie do Powiatowych Komend Uzupełnień (P. K. U.).

CENA ZIEMI NA KUJAWACH. Urzędowo donoszą: Obecne położenie rolnictwa uwydatnia się w niepomiernie niskich cenach ziemi, oraz inwentarza żywego. Gdy przed wojną cena jednej włóki (30 morgów) ziemi na Kujawach wahała się od 11 do 14 tys. rubli, to obecnie są do nabycia folwarki o bardzo wysokiej kulturze rolnej z dobremi budynkami i pełnemi inwentarzami w cenie od 13 do 15 tysięcy złotych, a więc trzykrotnie taniej. Wśród małorolnych dochodzą tranzakcje do skutku za jeden mórg ziemi kujawskiej w cenie od 200 do 300 złotych.

ZCALANIE GRUNTÓW. Wydział meljoracyjno-pomiarowy Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie (ulica Tamka 1) otrzymał upoważnienie od Ministerstwa Reform Rolnych do zawodowego wykonywania zcalania rozdrobnionych gruntów w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Wszelkie prace zcaleniowe Centralny Związek Kółek wykonywa przez upoważnionych specjalistów geometrów-komasatorów. Te więc wsie, które pragną zcalić grunta, mogą zwracać się w tej sprawie do Centralnego Związku Kółek Rolniczych (Warszawa, ulica Tamka 1).

PODATEK NA ZAPALNICZKI PROJEKTOWANY. W projekcie ustawy o monopolu zapałczanym proponuje rząd opodatkowanie zapalniczek.

BANKRUCTWO PIASTOWEGO BANKU. Z Warszawy donoszą o bankructwie Banku agrarno-przemysłowego. Bank ten założony został w r. 1920 przez Piastowców przy udziale p. Witosa pod nazwą „Bank polsko-amerykański". Pod tą firmą bank był zaangażowany w głośnej aferze dojlidzkiej. Skandal ten spowodował zmianę w stanie posiadania banku, ale większość była stale w rękach polityków i finansistów piastowych. Obecnie właścicielami banku są: b. minister handlu p. Szydłowski, który ma dwie trzecie akcyj, oraz p Kowalczuk, właściciel jednej trzeciej akcyj i zarazem dyrektor banku.

Pasywa banku wynoszą 40 tysięcy dolarów. W dniach 29 i 30 grudnia z. r. komisja ministerstwa skarbu przeprowadziła w banku rewizję, która stwierdziła w banku rewizję, która stwierdziła niepomyślny stan banku. Pasywa powstały głównie wskutek fatalnej gospodarki pos. Kowalczuka, który jednak siebie zabezpieczył przez kupno majątku Pasków pod Warszawą. Dobra te zostały podobno przepisane na żonę p Kowalczuka.

SĄ PIENIĄDZE NA BAŁAMUCENIE CHŁOPA. Jedno z krakowskich pisemek ludowych, wydawanych przez prawicę, uzyskało od stronnictwa 60.000 zł. subwencji na rok obecny. Gazetki tej jednak i tak nikt nie czyta.

STEF. ŻEROMSKI OTRZYMAŁ DOROCZNĄ NAGRODĘ LITERACKĄ. Ministerstwo oświaty ustanowiło stałą nagrodę doroczną w wysokości 5000 złotych za najwybitniejsze dzieło literackie, ogłoszone w okresie trzech lat ostatnich. Sąd konkursowy przyznał jednomyśl-

nie nagrodę literacką p. Stefanowi Żeromskiemu za powieść „Wiatr od morza“.

WOJCIECH MARCHWICKI, wydawca rewolwerowego pisma „Nowiny Śląskie“, za szereg szantaży został aresztowany. — Wobec tego stanu rzeczy nie będziemy ogłaszali całego szeregu sprostowań naszych przyjaciół, zaczepionych przez tą „ciekawą osobistość“.

PRZEMYSŁ GÓRNOŚLĄSKI ZACZYNA PRACOWAĆ NORMALNIE. Jak wynika ze sprawozdań Banku Polskiego, kopalnie w Królewskiej Hucie pracują normalnie. Sprzedaż żelaza walcowanego i lanej stali rozwija się dobrze w dalszym ciągu. Położenie przemysłu cynkowego również znacznie się poprawia. Górny Śląsk ma zapewniony zbyt na rynkach światowych wobec tego, że w Europie niema nadmiaru cynku.

DLACZEGO BYDŁO TANIE, A MIĘSO DROGIE. Dnia 22 b. m. odbyło się posiedzenie Biura Badania Cen. Na porządku dziennym były sprawy cen chleba i mięsa w Warszawie. Nadto rozważano przyczyny, które spowodowały zbyt wielkie rozpięcie cen mięsa między Warszawą a innemi miastami w Polsce. Rozpięcie to dochodzi do 100 proc., a jeżeli chodzi o małe miasteczka, jeszcze więcej. Przyczyny tego zjawiska należy szukać w skartelowaniu handlu bydłem i mięsem, braku konkurencji i braku targów na bydło w Warszawie. Pozatem stwierdzono niedomagania techniczne handlu, jak wielkie odległości targowiska od rzeźni, a następnie od rzeźni do hal targowych; wreszcie zbyt skomplikowaną manipulację handlową z tego wynikającą, tak bydło bowiem, jak i mięso przechodzi zbyt wiele rąk i wymaga zbyt wiele pracy pomocniczej, jak wiadomo, drogo obecnie opłacanej. Dostarczone Biuru materjały przekazano do opracowania specjalnym komisjom, a prócz tego opracowanie poszczególnych zagadnień powierzono specjalistom. Wyniki badań będą publikowane, gdy komisje ustalą wnioski.

KURS MLECZARSKI. W dniu 3 marca b. r. rozpocznie się w Państwowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie, staraniem Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych, trzytygodniowy kurs mleczarski dla organów zawiadowczych i kierowników mleczarń spółdzielczych.

W zakres nauki na kursie wchodzą następujące przedmioty: teorja mleczarstwa, badanie mleka i przetworów mlecznych różnemi metodami, organizacja mleczarń spółdzielczych, rachunkowość techniczna i kupiecka, hodowla krów mlecznych, znajomość maszyn i praktyka mleczarska. Szkoła mleczarska, wyposażona w maszyny i przybory mleczarskie rozmaitych systemów, ułatwi słuchaczom nabycie potrzebnych wiadomości do prowadzenia, względnie kontroli mleczarń spółdzielczych.

Nauka na kursie odbywać się będzie bezpłatnie, natomiast utrzymanie podczas trwania kursu, oraz koszta podróży do Rzeszowa i z powrotem muszą słuchacze pokryć z własnych funduszów, ewentualnie pokryje koszta te Spółdzielnia, która kandydata na kurs wysyła. Słuchacze mogą korzystać mogą korzystać z kuchni szkolnej, o ile zatem przywiozą prowianty, kucharka szkolna zgotuje im posiłek.

Nauka rozpoczyna się 3 czerwca w południe, zatem słuchacze mają zgłosić się w Państwowej Szkole mleczarskiej najpóźniej 3 marca o godz. 12 w południe i przywieźć ze sobą siennik, kołdrę i poduszkę.

Podania o przyjęcie należy wnosić do Krajowego Patronatu Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 3, najpóźniej do 15 lutego b. r.

SEKRETARJAT RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKI W KRAKOWIE. Ruch organizacyjny wśród mieszczaństwa wzmógł się w ostatnich miesiącach w miastach i miasteczkach Zach. Małopolski. Odbywa się szereg zgromadzeń, konferencyj, na których mieszczaństwo ustala linję postępowania i uchwala swoje postulaty. Celem skoordynowania i ujęcia ruchu został otworzony w Krakowie Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański. Sekretarjat mieści się w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11 i otwarty jest codziennie od godz. 10 do 12 rano i od 5 do 7 po południu. Kierownictwo Sekretarjatu objął członek Zarządu „Koła mieszczańskiego“, p. Albin Jawo.ski. We wszystkich sprawach, tyczących się organizacji mieszczaństwa, w sprawie urządzenia zebrań, konferencji, referentów na zebrania uprasza zwracać się pod adresem: „Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański Ch. D.“, Kraków, ul. A. Potockiego l. 11.

CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO. Pszenica od 35 do 40 zł; żyto 28—30 zł; jęczmień 25—28 zł; owies 28—30; siano 11 zł; masło 3.50—4.50; jajo 10—15 gr; mleko 30—35.

Kącik humorystyczny.

PIJAKU, CZY CI NIE ŻAL!

(Na nutę: Góralu, czy ci nie żal?)

1. Pijaku! czy ci nie żal
Swe zdrowie truć przez kieliszki?
Choćbyś był twardy, jak stal,
Przez gorzałę spalisz kiszki!
Pijaku! czy ci nie żal?
Nie smal gorzały, nie smal!
Pijak na wódkę spoziera
I chęć do picia go zbiera:
Dla trunku moi panowie
Wolę stracić życie i zdrowie! (bis)

2. Pijaku! czy ci nie żal?
Przez wódkę świnią się stajesz
I leżysz w rowie, jak pal,
I to, coś wypił, oddajesz!
Pijaku! czy cię nie wstyd?
Czyś ty poganin lub żyd?
Pijak na karczmę spoziera,
Gębę do wódki otwiera:
Dla trunku chętnie mój panie
Człowiek i świnią się stanie! (bis)

3. Pijaku! czy ci nie żal?
Przez wódkę schodzisz na dziady,
Topisz się wśród nędzy fal,
Gorszysz dzieci i sąsiady!
Pijaku! czy ci nie żal?
Nie smal gorzały, nie smal!
Pijak na flaszkę spogląda
I jeszcze gorzały żąda:
Ha, trudno! człowiek pić musi,
Bo djabeł i żyd mię kusi! (bis)

4. Pijaku, czy ci nie żal
Leżeć u żyda pod ławą?
I w jakiej z karczemnych sal
Zdechnąć nagle i z niesławą?
Pijaku! czy ci nie żal?
Uciekaj z pijackich sal!
Pijak swe oczy przeciera
I do kieliszka zaziera:
Na nic się przestroga przyda,
Bo mi najmilej u żyda! (bis)

5. Pijaku! czy ci nie żal?
Duszę twą djabeł zabierze!
Bóg cię odrzuci precz w dal,
Bo świętej urągasz wierze,
Pijaku! czy cię nie wstyd?
Czyś ty poganin lub żyd?
Pijak do kieliszka wzdycha
I bełkoce sobie z cicha:
Wolę djabłu oddać duszę,
A pić gorzałę wciąż muszę! (bis)

Ks. Mateusz Jeż.

Odpowiedzi P. T. Wyborcom.

Izba Skarbowa komunikuje mi:

Wąsik Karolina, Jodłówka. Izba skarbowa zwróciła się pismem do Powiatowej Komendy uzupełnień celem nadesłania dokumentów wojskowych.

Witek Jędrzej, Borzęcin. Izba skarbowa zwraca się do Inspektoratu skarbowego w Brzesku, celem uzyskania opinji co do majątku. Po otrzymaniu tegoż zostaną wydane dalsze zarządzenia.

Knimowa Weronika, Jasień: Izba skarbowa zwraca się do Poselstwa Polskiego we Wiedniu celem zapoznania przyczyny śmierci.

Podstawa Marja, Dębno: jak wyżej.

Śmietana Marja, Jasło: Należy przedłożyć dokumenta inwalidzkie.

Lewandowska Honorata, Borówna, wyszła powtórnie za mąż, o dzieci niema podania, załatwione odmownie.

Ks. Dr. Jan Czuj, poseł.

* * *

Izba Skarbowa komunikuje mi:

Tadeuszowi Górowskiemu oraz jego żonie Agacie, rodzicom ś. p. Józefa Górowskiego, zamieszkałym w Nowym Sączu, została renta przyznana, a należytość zostanie w najbliższych dniach wypłaconą.

Anna Chychelska, wdowa po ś. p. Janie, zamieszkała Nowy Sącz, ul. Wałowa 4 oraz matka ś. p. Stanisława, zamieszkała w Jazowsku nie przychodzą dotychczas w tut. ewidencji.

Celem ewentualnego przyznania im zaopatrzenia wojskowego winny wnieść tutaj należycie udokumentowane podania.

W sprawie **Marji Łazarczyk,** wdowy po ś. p. Michale, zam. w Jazowsku odniesiono się do Szef. Duszpasterstwa D. O. K. Nr. V. w Krakowie z prośbą o nadesłanie metryki śmierci męża petentki.

Nadesłana tu bowiem przez wdowę potwierdzenie daty o śmierci męża wystawione przez P. K. U. w Nowym Sączu jest niewystarczające, ponieważ nie podaje przyczyny jego zgonu.

W sprawie **Anny Owsianka,** wdowy po ś. p. Antonim, zam. w Brzynie poczt. Jazowsko, pow. Nowy Sącz odniesiono się do Szef. Duszpasterstwa D. O. K. Nr. V. w Krakowie oraz do Poselstwa Polskiego w Wiedniu z prośbą o nadesłanie metryki śmierci męża petentki.

Po nadejściu odpowiedzi od wymienionych władz, wyda się dalsze zarządzenia.

Ignacy Jasiński, poseł.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Franciszek Walczyk, Czesnowo. Zapłacone do końca 1925 roku.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Zofja Sienkiewiczowa, Tarnów 2 zl; Józef Woszczewski, Chełm 1 zl; Michał Biel, Brzesko 1 zł.



Niebywała **Okazja!**

Wysyłamy każdemu z naszego składu za **zaliczką pocztową** po otrzymaniu listownego zamówienia, niezbędne dla każdej rodziny

30 sztuczek towaru za 42 złotych

a mianowicie: odcinek dobrego wełnianego kortu lub mocnego ca gu na praktyczne męskie ubranie, odcinek na modną spódniczkę, odcinek na ciepłą bluzkę, odcinek na ciepłą męską koszulę, odcinek na parę ciepłych kalesonów, odcinek na ciep ą koszuleczkę, odcinek na damski kaftanik, 12 chusteczek do nosa, resztkę na fartuch, jedną turecką chusteczkę na głowę, 3 pary dobrych skarpetek i 6 szpulek nici do szycia.

To wszystko wyłącznie w dobrym gatunku wysyłam nawet bez zadatku **za 42 zł.** również w wyższym gatunku **za 50 zł.**

UWAGA. Płaci się na poczcie przy odbiorze towaru. Zamówienia prosimy adresować:

M. BRYL, Łódź, Piotrkowska 56.

UWAGA. Jeżeli otrzym any towar się nie spodoba, to przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze.

BACZNOŚĆ!

50.000 par obuwia

4 pary tylko za Zł. 40 franco cło.

Z polecenia kilku fabryk obuw a, znajdujących się w trudnościach płatniczych, sprzedaję wielką ilość obuwia poniżej kosztów produkcji

Wysyłam zatem każdemu, póki zapas starczy, 2 pary trzewików męskich i 2 pary trzewików damskich do sznurowan'a, z silną, kołkowaną skórzaną podeszwą, najnowszego fasonu, czarną lub bronzową skórą galoszowane. Wielkość według numeru Wszystkie 4 pary kosztują tylko Zł. 40. franco cło. Wysyłka za zaliczką

A. GLASER, EKSPORT OBUWIA, Czeski Cieszyn Nr. 108

P. S. Bez ryzyka, gdyż towar nie odpowiadający wymienia się natychmiast lub na żądanie zwraca się pieniądze.



IGNACY CYPRES

KRAKÓW, ul. Szewska 13/L. K.

Wysyła zegarek płaski Enigma **15** zł. budzik **8** zł. Cennik ilustr. zegarów instrumentów muzycznych darmo i opłatnie.

KALENDARZ POLSKI na rok 1925.

Rocznik 7-my zawiera treść bardzo bogatą i obficie ilustrowaną. **Cena 1 zł, z przesyłką poleconą 1 zł 40 gr,** za zaliczką **1 zł 60 gr.** — Kto zamawia 6 egzemplarzy, **nie płaci poczty**; kto zamawia 12 egzemplarzy, **otrzymuje 1 darmo** i nie płaci poczty.

Wysyła: **BIBLJOTEKA RELIGIJNA, Lwów, pl. Kapitulny 7.**

Istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na wystawach krajowych i zagranicznych

Krakowski Zakład Witrażów i Mozajki

S. G. ŻELEŃSKI

Kraków, Aleja Krasińskiego 23. Telefon 137.

Wykonuje wszelkiego rodzaju oszklenia artystyczne, witraże, mozajki etc. podług projektów wybitnych artystów, na warunkach nader dogodnych.

Prospekty, porada zawodowa bezpłatnie.

WŁADYSŁAW CZARNIK z **Pogorskiej Woli**, pow. Tarnów, ur. 1901, unieważnia zgubione dokumenta wojskowe.

Ważne!!! Uwaga!!!

Dla zdrowych!
Dla cierpiących!
Dla chorych!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzm, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniem stawów i t. p. chorobom

chwalą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

„ICHTIOMENTOL“

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15.000 podziękowań i tysiąc pośw. znak. lekarzy wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtiomentolu

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtiomentolu:

Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA, w Samborze Nr 25.

5 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 10 złotych. 10 flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem 18 złotych.

Wysyła się za zaliczką lub nadesłaniem należytości.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.